

W 42 Rajdzie Polski

Pech Mariana Bublewicza

(Telefonem z Wrocławia). Dla najbardziej zagorzałych polskich kibiców 42 samochodowy Rajd Polski zakończył się właściwie już w parę godzin po starcie sprzed hotelu „Wrocław”. Jeden z faworytów, „pewniak”, kandydat do zajęcia pierwszego miejsca w indywidualnej klasyfikacji Pucharu Pokoju i Przyjaźni Marian Bublewicz jadący z Ryszardem Żyszkowskim „Polonezem 2000 Turbo” zakończył udział w imprezie.

W tej sytuacji, nawet jeżeli nie zdoła ukończyć tego niezwykle trudnego rajdu i nie dojedzie do mety we Wrocławiu, zawodnik czechosłowacki S. Kvaizar, startujący na fabrycznej „Skodzie 130 Rally”, zgromadził w poprzednich elimina-

cjach tyle punktów, że zapewnił sobie pierwsze miejsce i już zdobył tytuł najlepszego kierowcy rajdowego krajów socjalistycznych w 1985 roku.

Z pecha Bublewicza, z porażki na własnej trasie, trzeba będzie spokojnie wyciągnąć wnioski, by uniknąć takich niespodzianek w przyszłym sezonie.

Ostatecznie na trasę I etapu wyruszyło w piątek 58 załóg z 13 państw. Rajd Polski stał się więc imprezą międzynarodową w pełnym tego słowa znaczeniu. Już na pierwszych odcinkach wykruszyło się sporo ekip i — jak oceniają niektórzy obserwatorzy — sukcesem będzie, jeśli w sobotę wieczorem na mecie zamelduje się 35—40 wozów. Są bowiem na tegorocznej, starannie ustalonej trasie, odcinki tak rozmyte przez długotrwałe ulewne deszcze, że wydają się nieprzejezdne. Do tego stopnia, iż ekipa „Rothmansa” zapowiadała, że w przypadku, gdy organizator nie anuluje niektórych z nich, to będzie zmuszona wycofać się z dalszego uczestnictwa w rajdzie.

Sprawa jest dość delikatna: zarówno bowiem anulowanie podanych w regulaminie odcinków, jak i ewentualne wycofanie jednej z najlepszych ekip biorących udział w imprezie nie przysporzy chwały Rajdowi Polski. I utrudni ewentualny awans w klasyfikacji eliminacji Mistrzostw Europy z obecnej „dwójki” do „trójki” czy wymarzonej, najwyższej „czwórki”.

W sobotę rano, po przybyciu na metę pierwszego etapu, uczestnicy rajdu mają we Wrocławiu 6-godzinną przerwę, na dalszy fragment trasy prowadzący przez podgórskie tereny Wałbrzycha startować będą między godziną 10 a 11.

Finisz — znów w stolicy Dolnego Śląska przy hotelu „Wrocław” — w sobotę około godziny 19. (D. Piątk.)